

Grupiński: niejedna partia nam zazdrości | Zabójcze leki | Komu kibicuje papież | Podróżnicze abecadło Pałkiewicza
Pobożne życzenia Tuska | Tajemnicza śmierć Bieriezowskiego | Antypolskie kino niemieckie | Miłosz na garnuszku CIA

NR 13(113)/2013 CENA 3,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

WTOREK - NIEDZIELA, 2-7 KWIETNIA 2013

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

S A N E

*Jak się manipuluje
badaniami opinii publicznej*

Sondażokracja



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



OKŁADKA: D. KRUPA
ZDJĘCIA: JERZY DŹDEK (2), TOMASZ JODŁOWSKI,
MARIAN ZUBRZYCKI, JAKUB OSTAŁOWSKI,
JACEK WAJSZCZAK/REPORTER/EASTNEWS



NOWY NUMER

już w sprzedaży, a w nim m.in.:

- **Andrzej Talaga** / Pierwsza RP była kilkakrotnie biedniejsza zarówno od Prus, jak i od Rosji. Jak mieliśmy przetrwać z taką różnicą potencjałów?
- **Jacek Borkowicz** / W Birkenau zamordowano co najmniej 40 tysięcy Polaków
- **Leszek Moczulski** / Granicę zachodnią Polski ukształtowała samowola Dmowskiego i upór Lloyd George'a



Available on the
App Store



Google play

**POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET**

www.historia.uwazamrze.pl

[Kup książkę](#)

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Rytualny ubój prawa



Życie jak w filmie



WSTĘPNIAK

Jan Piński

Ponad 20 lat temu upadła komuna. Ale Polacy mentalnie wciąż tkwią w PRL. Na każdym kroku podejrzania, niejasne powiązania. Tam się coś pokombinuje, tu coś ukradnie. A gdy usiłujesz być uczciwy, zaraz znajdzie się życzliwy, który napisze donos do skarbowki, prokuratury lub pójdzie na policję. Zamkną cię za niewinność. Zanim udowodnisz, że nie popełniłeś przestępstwa, padnie twoja firma, w którą włożyłeś oszczędności całego życia, a komornik sprzeda twój samochód i dom. Prawdziwie czarny scenariusz. Niestety, w Polsce całkowicie realny. W taki sposób usiłowano zniszczyć Romana Kluskę czy Pawła Reya i Lecha Jeziornego, których historia posłużyła za scenariusz filmu „Układ zamknięty”. Ten film nie jest poprawny politycznie. Obnaża pewne schematy, którymi posługują się do tej pory wysocy urzędnicy państwowi. Tytułowy układ zamknięty wciąż w Polsce funkcjonuje. Prokuratorzy wciąż zastraszają przedsiębiorców i kombinują, jak przejąć ich firmy. Pomagają im w tym wysoko postawieni politycy. A gdy okazuje się, że tak naprawdę nie ma o co przedsiębiorcy oskarżyć, aparat

państwowy jest bezkarny. Pieniądzy na film w reżyserii Ryszarda Bugajskiego nie dał ani Państwowy Instytut Sztuki Filmowej, ani telewizja publiczna. Film zrobiono za pieniądze prywatnych przedsiębiorców, którzy chcieli w ten sposób pokazać działanie systemu. Część z nich boi się ujawniać – prosili twórców filmu o to, by informacje o ich sponsoringu nigdzie nie wypłynęły. Boją się złamania przez system. To dowód na to, że układ w Polsce istnieje. I nie rozpadnie się sam. Żeby go rozbić, potrzebny jest głos całego społeczeństwa. Głos protestu, którym może być np. zmiana władzy.

Tymczasem Polacy myślą tak: nie będę głosował na partię A, bo i tak nie ma szansy dostać się do Sejmu. Zagłosuję na B, choć jej nie lubię, bo inaczej wygra C. Skąd takie myślenie? Bo tak nam mówią sondaże. Myślimy. Kalkulujemy, opierając się na prezentowanych w telewizji i gazetach wynikach badań. Dlatego nie wybieramy tych, co chcemy, tylko mniejsze zło. I tak robimy od 25 lat. Sondażokracja wyparła demokrację. Kilka firm robiących badania kreuje naszą scenę polityczną. Słupki decydują za nas. Żeby chociaż były wiarygodne. Tymczasem co wybory, to wpadka. Błędy o nawet 10 punktów procentowych. Układ zamknięty? ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

2-7 IV 2013, numer 13 [113]

TEMAT TYGODNIA

- 14 Sondażokracja. Jak manipuluje się badaniami opinii publicznej

KRZYSZTOF JÓZWIAK

KRAJ

- 20 Platforma wraca do normy. Rozmowa z posłem PO Rafałem Grupińskim
ANNA RACZYŃSKA

- 23 Premier wie, ale umywa ręce
EDYTA HOŁDYŃSKA

- 26 Pobożne życzenia Tuska. Wywiad z Cezarym Kaźmierczakiem JAN PIŃSKI

- 28 Kto zechce umierać za Białystok?
WITOLD GŁADKI

- 34 Cena życia
JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

- 36 Kto mordował Żydów? Armia Krajowa?! WIESŁAW KOT

- 39 Kolaboranci Trzeciej Rzeszy
AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

- 40 Z Andów na Komunistyczny Festiwal Młodzieży ANNA KILIAN

- 42 Układ otwarty. Rozmowa z aktorem Wojciechem Żołądkowiczem
GRZEGORZ BENDA

OPINIE

- 48 Wojtyła u progu świętości
ADRIAN SINKOWSKI

- 52 Rodzino, radź sobie sama TOMASZ KRZYŻAK

HISTORIA

- 54 Jak Żydzi kolaborowali z Niemcami
LESZEK PIETRZAK

- 58 Gra w akta MARIUSZ KOWALEWSKI

- 60 Miłosz na garnuszku CIA SEBASTIAN RYBARCZYK

ŚWIAT

- 62 Ameryko, nie znoś nam wiz!
PAWEŁ ŁĘPKOWSKI

- 65 Śmierć człowieka skończonego
RAFAŁ KOTOMSKI

- 68 Świetna robota, Wołodia! Rozmowa z Jurijem Felsztinskim RAFAŁ KOTOMSKI

BIZNES

- 70 Seppuku na pokaz ALEKSANDER PIŃSKI

- 72 Narodowa rewolucja na zielonej wyspie
TOMASZ TELUK

ŻYCIE I NAUKA

- 78 Trucizna bez recepty KAROLINA KOWALSKA

- 80 Koniec ery antybiotyków EWA FILIKS

- 82 Wścibski jak dron MAREK KOZUBAL

- 86 Urok i groza pustyni JACEK PAŁKIEWICZ

SPORT

- 92 Kibice z Watykanu MARIUSZ KOWALEWSKI

Polacy, nic się nie stało!

Szanowna Redakcjo, w zeszły piątek miałem ten niebywały zaszczyt przeżyć na żywo na Stadionie Narodowym mecz naszej reprezentacji. Zabrałem na ten mecz syna, by wspólnie kibicować naszej drużynie. Jechaliśmy pełni nadziei na wspaniały pojedynek piłkarski, na świetne widowisko sportowe. Nasze oczekiwania niestety bardzo brutalnie zweryfikowała rzeczywistość. To, co mieliśmy okazję ujrzeć, trudno nazwać grą. Po blisko dwóch godzinach dyskretnie odśpiewaliśmy znany już polskim kibicom tekst piosenki – „Polacy, nic się nie stało”. A może jednak... Najdroższy stadion Europy nie był na tyle ważnym motywatorem, aby sprawić, że nasza drużyna piłkarzy w końcu coś osiągnęła. Warunki mieli znakomite – dach nie przeciekał, murawa świeżo co położona, tysiące kibiców, którzy kochają ten sport i mimo kolejnych porażek wciąż mają nadzieję, że może tym razem. A nasza drużyna niczym zaklęta nie potrafi niczego osiągnąć. Ani wielka szopka zrobiona wokół Euro 2012 nie pomogła, ani zmiana trenera, ani zmiana przewodniczącego PZPN. Pewnie niejeden kibic, w tym i ja, zastanawia się, jak sprawić, by chłopakom chciało się grać. Czy może wyższe premie, lepsze hotele, może bardziej egzotyczne miejsca treningów. Coś zrobić trzeba, bo przyznam szczerze, że tę sławną, cytowaną już przeze mnie piosenkę słysząc na stadionach coraz ciszej. Co zrobią nasi sportowcy, gdy jednak kibice pewnego dnia zaśpiewają – Polacy, jednak coś się stało, znowu daleście d... Wówczas i troska samego premiera nie pomoże. A daj Bóg, żeby premier obraził się na sam sport i zamiast kopać w piłkę, zaczął więcej uwagi poświęcać sprawom ojczyzny.

Jan Czaja

„Władza” i my

Szanowni Państwo, śledząc wiadomości przekazywane przez prasę i media wizualne w Polsce, ze zdziwieniem stwierdzam, że podziały z czasów socjalizmu przetrwały do dzisiaj. Mam tu na myśli podział na „władzę” i społeczeństwo. Każda z tych grup funkcjonuje oddzielnie i na własnych zasadach. Wiąże je jedynie korupcja, która jest porównywalna z korupcją w krajach trzeciego świata. Począwszy od drobniaków okazujących prawdziwe intencje i przyzwyczajenia członków „rządu”, takich jak adresy stron internetowych, które nie kopczą się po prostu na.pl, tylko na.gov.pl. Poprzez sposób transportu osób „rządowych” odbywający się w sposób jak najbardziej odizolowany od społeczeństwa, tak jakby to ostatnie było zarażone jakimś nieuleczalnym wirusem. Kończy się to, o dziwo, w czasie nadchodzących wyborów.



Najpoważniejszym jednak objawem autoizolacji i samowoli „władzy” jest fakt absolutnie sprzecznego z dobrem narodu administrowania krajem. W Polsce nie istnieją żadne funkcjonujące i niezależne instytucje chroniące interesy obywateli i nadzorujące działalność administracji państwowej.

Proszę nie zrozumieć mnie źle, nie mam tu na myśli tylko obecnej partii z większością w Sejmie, ale bardziej chodzi mi o błędne pojęcie „demokratycznego państwa”, zagnieżdżone zarówno w głowach partii politycznych, jak i w mentalności społeczeństwa polskiego. Mam nadzieję, że dojrzą Państwo potrzebę podjęcia tego tematu, który – mam nadzieję – choć w minimalnym stopniu będzie w stanie wzbudzić refleksję w społeczeństwie.

Z poważaniem, Marcin Domański

Brukselski socjalizm

Traktują ją jak kawał szmaty. Niesprawiedliwie, bo jest zrobiona z najdroższego materiału, jaki dane mi było widzieć. Wykonanie pochłonęło mnóstwo ofiar, które oddały życie w słusznej sprawie. Płakać się chce, gdy grupa hien zawłaszcza ją, by się najeść kosztem jej mieszkańców. Historia, historia, historia. Ona jest korzeniem, które odżywia drzewo, naszą tożsamość. Podcinanie korzenia to zabicie rośliny. Co w związku z tym? Znaleźli się tacy, którym to wybitnie pasuje. Wystarczy zapytać przeciętnego obywatela o jedno zwycięskie powstanie. Dają sobie uciąć hm... dłoń, że nie będzie mieć zielonego pojęcia, o czym jest mowa. „Jest mi to niepotrzebne. Żyję w bezpiecznych czasach”. No i mamy socjalizm i wynikające z niego poczucie bezpieczeństwa. Skąd to wiem? Historia lubi się powtarzać. Owo uschnięcie jest całkiem na rękę eurokratom, którzy pograżyli się w marzeniach o stworzeniu superpaństwa

i jego obywatela, Europejczyka. Zamiast hymnów narodowych będzie ta nieszczęsna „Oda do radości”, zamiast flag narodowych – ta ściera z 12 gwiazdkami. Ludziom się jeszcze nie zapaliła czerwona lampka, bo na razie są przekupywani darmowymi koncertami, dotacjami i kursami na wózki widłowe. Gdy ktoś z tłumu stwierdzi, że coś jest nie tak, że ktoś nam robi beczelnie socjalizm, głosi demokrację, beczelnie ignorując „nie” Irlandii w sprawie traktatu lizbońskiego, zostaje okrzyknięty mianem idioty i nacjonalisty. (...) Wielkość gruszki, wielkość ogórka, ślimak to ryba, marchewka to owoc, regulacja dotycząca karmelków na milion słów. O tych debilnych wręcz absurdach słyszał już każdy. Doprawdy pusty śmiech ogarnia, jak słyszę tych geniuszy ekonomicznych, którzy w czasach młodości wiernie służyli partiom komunistycznym, a teraz mają czelność się udzielać. Kryzys według José Manuela Barroso jest spowodowany przez amerykański „kapitalizm” – którego, nawiasem mówiąc, dawno już nie ma. (...) I nie wstawiajcie, że celem Unii jest pokój między narodami. Wystarczy zapytać Niemca, co sądzi o Greku – można usłyszeć same inwektywy. Przyczyna prosta – narzucanie solidaryzmu. Chęć łączenia przynosi coraz większe podziały. Moim zdaniem UE powinna dążyć do swobodnego przepływu ludzi i towarów. Nic więcej. No i dlaczego się tego boję? No właśnie tu mi się przydaje znajomość historii, którą większość ignoruje. Bolszewicy też próbowali stworzyć nowego człowieka, tyle że radzieckiego. Bolszewicy też ignorowali podstawowe prawa rynku, bawiąc się w planowanie. Też miało miejsce wynaradawianie i niszczenie kultur. Za dużo widzę, by siedzieć cicho. To mnie uczyniło eurosceptykiem i wolnorynkowcem. Wolę niebezpieczną wolność niż bezpieczne niewolnictwo. PS Polsko, kocham Cię. Kawałem szmaty jest co najwyżej flaga UE.

Michał Bielas



**Tydzień zaczyna się
od „Uważam Rze”**

**Wtorek
Środa
Czwartek
Piątek
Sobota
Niedziela**



**Nie przeocz niczego.
Zaprenumeruj „Uważam Rze”**

**www.uwazamrze.pl/prenumerata
infolinia 800 120 195**



Mowa nienawiści

Podatek Belki nie ma najlepszej prasy. Nie dość, że jest znienawidzony przez obywateli, to jeszcze ostatnimi czasy jest często przyrównywany do „operacji bankowej”, jaką przeprowadza się obecnie na Cyprze. Nic więc dziwnego, że używanie tego określenia wywołało „głębokie zaniepokojenie” Narodowego Banku Polskiego, który żąda od mediów wycofania się z tego sformułowania, bo jego zdaniem jest „nieakceptowalne”. Proponuję, żeby jak najszybciej zacząć promować pogląd, że Marek Belka wraz z Zytą Gilowską stał pod koniec minionej dekady za obniżaniem podatków. Sam zaś podatek Belki proponuję nazywać od dziś „domiarem Kaczyńskiego”. Tydzień akcji propagandowej w TVN 24 i nikt nie będzie pamiętał, kto tak naprawdę postanowił ograbić konta polskich obywateli, a PiS znów zostanie odsunięty od władzy.

Ponownie dał o sobie znać kawiorowy lewicowiec Piotr Szumlewicz. Redaktor biorący ciężkie pieniądze za promowanie socjalizmu na antenie kapitalistycznej Superstacji zdradził na Facebooku, że „polskie dziennikarstwo jest postawione na głowie. Oto jeden z architektów polskiego konserwatyizmu i neoliberalizmu, Adam Michnik, jest przedstawiany jako... człowiek lewicy. Tymczasem Michnik to klasyczny prawnikowiec”. Pełna zgoda, panie Piotrze. Michnik to człowiek Rydzika, jego brat Stefan to żołnierz wyklęty, pan zaś to agent

Watykanu, najęty, żeby ośmieszać środowiska lewicowe. Poza tym kasa się zgadza, więc po co drażnić temat.

Wracając jednak do Cypru, którym żyją od ponad tygodnia media. Pompowani jesteście informacjami o biednych Rosjanach,

którzy wpadli w pułapkę i za chińskiego boga nie mogą wyjąć swoich pieniędzy z cyprijskich banków. Tymczasem londyńskie oddziały tych banków funkcjonują w najlepsze. Kto chce, może wyjąć kasę i zagrać na nosie unijnym regulacjom. W całym tym zamieszaniu dziwi jedynie fakt,



Rafał Otoka-Frąckiewicz

że nikt jeszcze nie wpadł na to, że JarKacz stoi za całym tym „kryzysem”. No bo kto nie ma konta w banku? No kto? Przypadek?

Nie dalej jak miesiąc temu redaktorka TVN Agata Adamek – ta babka ma szansę zdezonizować Monikę Olejnik – pochyliła się nad ciężkim losem Grzegorza Żemka, byłego dyrektora generalnego FOZZ. Facet siedział w pierdlu i cierpiał za winy swoich – jak to zostało ujęte w programie – „tajemniczych szefów”, których nazwisk wnikliwa dziennikarka nie była w stanie dociec. Zanim ktokolwiek skojarzył, że chodzi między innymi o Leszka Balcerowicza i Krzysztofa Bieleckiego, Żemek został warunkowo zwolniony z kazamatów i TVN zajęła się szybko ocieplaniem wizerunku kolejnej ofiary faszystowskich zbrodni i pomówień.

Tym razem padło na nieco zapomnianego już sędziego Tuleyę. Tak, to ten sam, który stwierdził: „Nocne przesłuchania, zatrzymywania – taktyka organów ścigania w tej sprawie dr. Mirosława G. może budzić przerażenie”. Tuleya wyznał w programie „Uwaga”, że prawnikiem został wbrew swojej woli, praca nie daje mu radości, bo generalnie jest ponurym człowiekiem, a z tego też padło zejdzie jako marny sędzia sądu okręgowego.

Ustawka była tak ewidentna, że Tuleya wraz z redaktorem prowadzącym z trudem powstrzymywali się od śmiechu. Na wypadek jednak, gdyby ktoś nie zrozumiał, po co powstał ten program, całość wieńczyła wypowiedź dziennikarza TVN: „Szkoda, że środowisko sędziowskie nie dostrzega wyjątkowości sędziego Igora Tulei. Naszym zdaniem (...) zasługuje on na mianowanie do Sądu Najwyższego”. Stawiam dolary przeciw orzechom, że kariera sędziego Tulei nabierze w najbliższym czasie niespodziewanego rozpędu.

Kto wie, może jego awans wesprze Michał Karnowski (naczelný propisowskiego „W Sieci”), który po przegranych przez PiS wyborach na łamach „Dziennika” pisał o pisowskim CBA: „W stosunku do polityków (PO) zastosowano metody niestosowane dotychczas nawet wobec mafii”. Tak, to ten sam Karnowski, który na łamach rzeczowego „Dziennika” kilka miesięcy po przejściu władzy przez Platformę Obywatelską nawoływał Donalda Tuska do radykalnej rozprawy ze związkami zawodowymi górników, które chcą podpalić państwo. I jak mu nie przyznać racji w świetle ostatnich poczynań przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy?

Apropos Dudy. Chłop może sporo namieszać na naszej scenie politycznej. W najbliższym czasie ustawił dwa spotkania. Jedno z Millerem i Kaczyńskim mające wysondować, czy narodowi socjaliści mogą zawrzeć kompromis z komunistami w celu

obalenia rządu „liberalów”. Drugie, w którym uczestniczyć mają Miller i Kwaśniewski.

Efekt jest taki, że przerażony SLD, chcąc wyprodukować materiały propagandowe dowodzące, że antykomunistyczne podziemie to banda morderców, a pisowska grupa liberalów gospodarczych całkiem poważnie rozważa stworzenie ugrupowania z „konserwatystami” z PO, które wystartuje w najbliższych wyborach. Ci ostatni zaś sondują Korwin-Mikkego i całkiem poważnie mają nadzieję, że ten wycofa się z polityki, dając im błogosławieństwo na ogarnięcie liberalnego elektoratu. Plan ma o tyle sens, że Korwin na takie dictum pęknie ze śmiechu i faktycznie trzeba będzie szybko poszukać jego następcy.

Będziemy dążyli do tego, by system podatkowy w Polsce był systemem sprawiedliwym, żeby – tak jak jest na świecie – ci, którzy mają więcej, także więcej płacili, a ci, którzy mają mniej, płacili mniej”. Brzmi jak zapowiedź wprowadzenia podatku liniowego, przy którym bogaci płacą więcej od biednych? Spokojnie. Te słowa nie padły z ust Wiplera, Gilowskiej czy podobnego im liberalnego pomiotu. To Jarosław Kaczyński, który dodał szybko, że „ogromna większość (...) płaci 18 procent, czyli najniższą stawkę podatkową. I to jest rozwiązanie, które po postu nie może dłużej trwać, musi być zmienione, bo musi być przywrócona sprawiedliwość”. Czyli co? W nadchodzących wyborach mamy do wyboru podnoszącego podatki Tuska, który zetrze się z podnoszącym podatki Kaczyńskim? Cóż za podniecająca wizja.

Geniałnie wpisuje się w nią Paweł Kukiz, który podczas wiecu Platformy

Oburzonych stwierdził: „Kino nam zrobiono o tym, jak Kaczor z Donaldem łapią się za dzioby i jeszcze każą nam za to płacić”. W świetle cytowanej wypowiedzi JarKacza trudno się nie zgodzić z tą diagnozą. Problem w tym, że podczas owego spotkania jako alternatywę dla podnoszących podatki Tuska i Kaczyńskiego zaproponowano podnoszącego podatki Dudę. Jak widać, niezmienny pozostaje dylemat, który zespół Proletariat opisał 20 lat temu następującą strofą: „Komu dać w mordę, a komu dać w dłoń? Srać na to wszystko czy łapać za broń?”.

Zebrani w legendarnej sali BHP Oburzeni poza tą zagwozdką mają też do przepracowania problem swej asertywności. W trakcie przemówień trybunów po sali krążyli bowiem ankieterzy zbierający dane osobowe uczestników spotkania. Do dziś nie wiadomo, kim byli, w każdym razie nie wiedzą tego organizatorzy spotkania. Otwarte pozostaje więc pytanie, czy do drzwi Oburzonych zapuka w najbliższym czasie komiwojażer sprzedający garnki czy kominiarze z ABW.

Do mnie na razie wpadają wyłącznie smakoliki, takie jak list z Fundacji Wisławy Szymborskiej, w którym zostałem poinformowany, że szacowna noblistka nigdy nie donosiła na księży posadzanych o szpiegostwo na rzecz USA, lecz jedynie wyrażała publicznie radość z powodu skazania ich na śmierć. A czymże jest śmierć dla katolika, jeśli nie zbliżeniem się do Boga, więc w sumie pani Wisławie nie można zarzucić działania w złej wierze. Zakrzyknijmy więc: „Santo subito!”. A kto nie zakrzyknie, ten prawicowa świnia. ■

**W MECZU Z SAN MARINO
UDOWODNILIŚMY, ŻE POTRAFIMY
GRAĆ JAK RÓWNY Z RÓWNYM**



Czyściciele kamienic



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Na warszawskiej Pradze doszło do dwóch podpałów. W nocy po Brzeskiej chodzą patrole sąsiedzkie, chcąc zapobiec dalszym pożarom. Mieszkańcy są przekonani, że to sprawka deweloperów, którzy pragną „oczyścić teren” ze starych komunalnych czynszówek, by móc inwestować. Pewien członek zarządu dzielnicy Śródmieście, niejaki Tadeusz M., działacz SLD i deweloper, tak długo podpalał i zalewał kamienicę przy Czerniakowskiej, aż zmusił mieszkańców do przeprowadzenia się do należących do niego mieszkań. Po czym kupił tę kamienicę od dzielnicy za kwotę ok. 200 tys. zł, aby sprzedać teren za półtora miliona dolarów. Teraz jego firma upadła i za długi licytowane są te właśnie mieszkania z lokatorami. Na ostatniej licytacji w zeszłym roku jedno z mieszkań z czteroosobową rodziną poszło za 25 tys. zł. Rada Warszawy podjęła nawet uchwałę o zadośćuczynieniu lokatorom za krzywdy doznane w wyniku działań nieuczynego samorządowca dewelopera z SLD, ale nic takiego się nie stało.

Bezprawie i przemoc doprowadziły już w Warszawie (i nie tylko) do tragedii tysięcy ludzi, którzy w starciu z mafią umiejętnie wykorzystującą system prawny chroniący prawa właściciela, a ignorujący prawa lokatora, nie mają szans. Po stronie „czyścicieli kamienic” – odłączających prąd, gaz, wodę i z rozmysłem niszczących domy – staje niezłomnie prokuratura, która umarza sprawę za sprawą, nie dopatrując się w działaniach spekulantów znamion przestępstwa. Ludzie sądzą, że ci prokuratorzy są przekupieni, że od mafii pieniądze biorą również sędziowie i samorządowcy. Bo jak inaczej wytłumaczyć spokojne przyglądanie się jawnym aktom bandytyzmu? A jednak jest inne wytłumaczenie. Cały nasz system prawny i sposób sprawowania władzy sprzyja bogaceniu się jednostek kosztem większości społeczeństwa. I gdy właściciel zimą rąbie siekierą drzwi mieszkania, żeby się pozbyć niechcianych lokatorów, policjanci widzą akt własności, a nie dostrzegają skulonych ze strachu, przerażonych dzieci. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Ludziom wmawia się rozmaite głupoty. Np. taką, że nie ma to jak własny władca. Tymczasem bardzo dobrymi królami Polski byli np. Władysław Jagiełło (Litwin) czy Stefan Batory (Węgier). Przykład może bardziej drastyczny: Chińczykom znacznie lepiej się żyło w okupowanym przez Brytyjczyków Hongkongu niż na okupowanym przez klikę Mao Zedonga kontynencie. Khmerzy zaś pod okupacją Czerwonych Khmerów dra Pol Pota mogli tylko wzdychać za czasami francuskich kolonizatorów... A Jezusa Chrystusa starał się od śmierci ocalić okupant, rzymski namiestnik, Poncjusz Piłat – podczas gdy własni kapłani domagali się: „Ukrzyżuj Go!”. Drugim mitem jest to, że dla człowieka z ludu najlepszym władcą jest swojak, inny człowiek z ludu. Co prawda mądrość ludu z Kresów powiada „I z Iwana nie ma pana, a z Mariki dobrodijki” – ale takie przekonanie jest częste i daje o sobie znać w wyborach. Co swój chłop, to swój chłop – no nie? No cóż: Piłat był bardzo bogatym arystokratą, natomiast tłuszcza wrzeszcząca: „Na śmierć! Na śmierć!”, składała się z Prostej Ludu. Takiego samego Ludu,

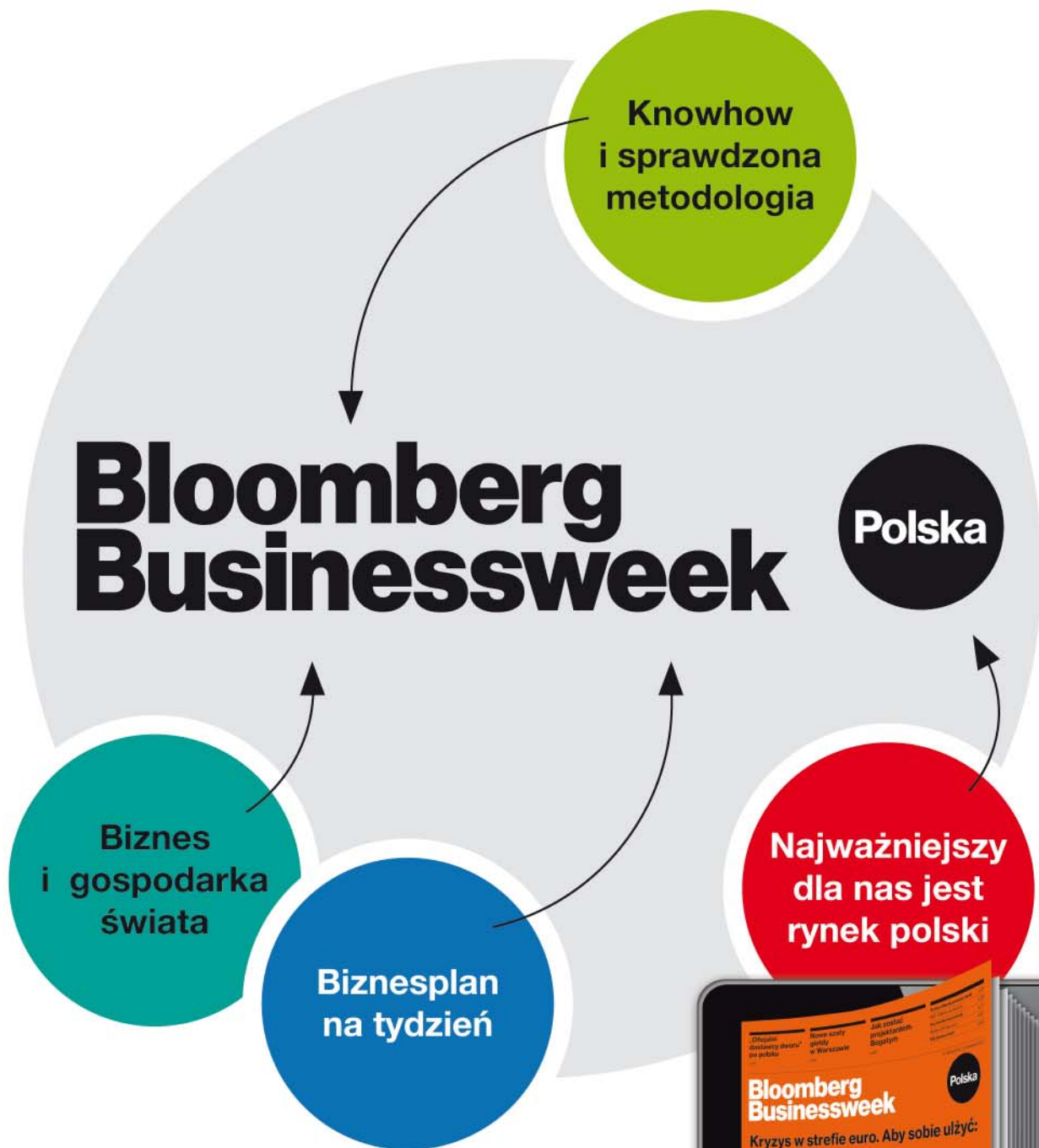
który np. w 1848 r. w Galicji rznął panów żywcem piłami... Ciekawe, że ludzie, którzy budowali III Rzeczpospolitą, jakoś nie zauważali, że to królowie i arystokraci chronili Żydów – a pogromy urządzał właśnie Prostý Lud. Wprowadzili demokrację – a teraz się dziwią... Czytałem niedawno wspomnienia Stefana Zweiga pisane podczas wojny w Szwecji. Píše w nich On, że przez I wojnę światową to wszystko było dobrze ułożone, nikt nie myślał o żadnych nacjonalistycznych rzeziach, nikt nie bał się o swoje życie i swój majątek. Biadoli tak przez cztery bite kolumny, zastanawiając się, co takiego się stało z naszą cywilizacją. Dlaczego popadła w otchłań barbarzyństwa? I tylko w jednym zdaniu, pomiędzy słowami, że „rozwinęliśmy technikę” i „powstały wspaniałe dzieła architektury”, pisze: „... i daliśmy prawa polityczne szerokim masom”. I zupełnie nie zdaje sobie sprawy, że właśnie danie praw politycznych szerokim, niewykształconym masom spowodowało ruinę cywilizacji, której ostatnie podrygi oglądać będziemy przez ilka, kilkanaście najbliższych lat. ■



Mieszkańcy warszawskiej Pragi o pożary obwiniają deweloperów



Poncjusz Piłat starał się ocalić Jezusa, Prostý Lud domagał się ukrzyżowania



**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes



W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.

[Kup książkę](#)



PIOTR NOWAK

KADRA NARODOWA Trenerze, nic się nie stało!

- Fornalik zostaje! - zawyrokował prezes PZPN Zbigniew Boniek, pytany przez dziennikarzy, czy zamierza odwołać trenera kadry po brawurowo przegranym meczu z Ukrainą. Wynik 1:3 praktycznie przekreślił szanse Polaków na wyjście z grupy w eliminacjach do mundialu w Brazylii w 2014 r. Nieliczni optymiści przekonują, że to nie jest niemożliwe, musimy tylko wygrać kolejne trzy mecze,

a w ostatnich dwóch - z Ukrainą i Anglią - jeden z meczów wygramy, a w drugim zremisujemy. Nadziei zdaje się nie tracić sam Boniek, bo Waldemara Fornalika zostawił przynajmniej do czerwca. Jego zdaniem z naszymi piłkarzami niewiele by zdziałał nawet sam trener Realu Madryt José Mourinho: - Mnie się wydaje, że kadra nie gra dobrze - powiedział Boniek w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”. —*kek*

Dwa filmy na rocznicę śmierci prezydenta

TVP O SMOLEŃSKU

Prezes TVP Juliusz Braun podjął odważną decyzję - w TVP bezpośrednio po sobie ukażą się dwa totalnie różne od siebie filmy dotyczące katastrofy smoleńskiej - obalająca rządowe kłamstwa „Anatomia upadku” i zgodna z oficjalną narracją „Katastrofa w przestworzach - śmierć prezydenta”.

Emisję obu produkcji zaplanowano na 8 kwietnia, dwa dni przed trzecią rocznicą katastrofy smoleńskiej. Jako pierwszy - o godz. 20.20 - pokazany zostanie film „Katastrofa w przestworzach - śmierć prezydenta”, oparty głównie na tendencyjnych ustaleniach MAK i podważanym przez wielu ekspertów raporcie komisji Jerzego Millera, bliźniaczo podobnym do rosyjskiej wersji zdarzeń. Wiele ustaleń zespołu byłego mini-

stra spraw wewnętrznych została później podważonych, a ostatnio mecenas części ofiar katastrofy smoleńskiej Piotr Pszczółkowski złożył do ministra obrony narodowej wniosek o unieważnienie decyzji o powołaniu komisji, podważając podstawy prawne do jej podjęcia. Film powstał na zlecenie National Geographic, a jego producentami są Alex Bystram i Ed Sayer.

Po zakończeniu emisji tego filmu - o godz. 21.30 - rozpocznie się materiał Anity Gargas „Anatomia upadku”, który przedstawia skrajnie odmienną wersję zdarzeń. Dokument jest efektem własnego śledztwa dziennikarskiego, przeprowadzonego między innymi na terenie Rosji. W filmie wypowiadają się całkiem nowi świadkowie, którzy widzieli katastrofę. Ich relacje są w dużym stopniu zbieżne z ustaleniami ekspertów, którzy analizowali

okoliczności katastrofy niezależnie od ciał rządowych.

Oba filmy będą następnie przedmiotem dyskusji w studiu, którą poprowadzi Piotr Kraśko, a wezmą w niej udział także zaproszeni przez TVP eksperci i publicyści. Film Anity Gargas jako pierwsza pokazała telewizja Puls, obejrzało go 1,3 mln widzów.

Decyzja prezesa TVP wydaje się najlepszą z możliwych - emisja obydwu skrajnie różnych produkcji umożliwi wszystkim zainteresowanym wyrobienie sobie własnej opinii, a jednocześnie stworzy płaszczyznę do rzeczowej dyskusji na temat okoliczności katastrofy smoleńskiej. Będzie także ukłonem w stronę tej części społeczeństwa, która domagała się pokazania filmu Anity Gargas w TVP, organizując m.in. na Facebooku akcję poparcia dla emisji materiału. —*ejż*